

Polskie samorządy są stosunkowo silne w skali Europy

13 listopada 2016

Polskie samorządy są silne, a demokracja lokalna udała się w naszym kraju bardziej, niż ta na szczeblu ogólnokrajowym – mówi w rozmowie z PAP badacz polityki lokalnej, socjolog dr Adam Gendźwiłł z Zakładu Rozwoju i Polityki Lokalnej na Uniwersytecie Warszawskim

„W porównaniu z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej polskie samorządy są najsilniejsze” – ocenia dr Gendźwiłł, laureat tegorocznej Nagrody Naukowej „Polityki” w dziedzinie nauk społecznych. Przedmiotem jego badań jest polityka lokalna oraz zachowania wyborcze. Obecnie naukowiec bada m.in. konsekwencje wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do rad gmin, niedawno zajmował się powodami nieważności głosów w ostatnich wyborach samorządowych.

W jego ocenie gminy to najbardziej zakorzeniony szczebel samorządu. Ich cechą jest duże zróżnicowanie: najmniejsze liczą nieco ponad tysiąc mieszkańców, a największe to miasta, które zamieszkują setki tysięcy osób.

Mniejszy nie oznacza jednak gorszy. W ocenie naukowca w małych gminach demokracja jest bliżej ludzi, a obywatele są tam bardziej zaangażowani w sprawy publiczne, o czym świadczy choćby wysoka frekwencja w czasie wyborów samorządowych.

„To oznaka silnej wspólnoty politycznej, z którą identyfikują się lokalni mieszkańcy. Od lat obserwujemy wyraźną prawidłowość – w najmniejszych polskich gminach frekwencja wyborcza jest wyraźnie większa niż w parlamentarnych. Więcej osób jest skłonnych wybierać wójtów czy radnych, niż głosować na posłów” – opowiada socjolog, który w swoich badaniach

przyglądał się specyfice uczestnictwa w wyborach lokalnych.

Co jest tego przyczyną? Z analiz dr. Gendźwiłła wynika, że wyborców motywuje to, że lokalni kandydaci znajdują się blisko wyborców, w dosłownym sensie: są oni zakorzenieni w lokalnych sieciach społecznych. Przyszli wójtowie są często sąsiadami czy krewnymi. W przypadku władz lokalnych wyborcy chętniej wchodzi w bezpośrednie kontakty z kandydatami i potem osobami, które sprawują funkcje.

Tam, gdzie głosujących jest mało, głos ma większe znaczenie – to drugi argument dr. Gendźwiłła tłumaczący fakt, że frekwencja w wyborach samorządowych (szczególnie w małych gminach) jest wyższa, niż w parlamentarnych. „Bywa, że jeden czy dwa głosy przeważają, kto zostanie wybrany na wójta czy radnego. Dlatego nie dziwi nas odpowiedź twierdząca, kiedy pytamy ludzi o to, czy czują, że mają wpływ na sprawy lokalne” – dodaje dr Gendźwiłł.

Poziom frekwencji podczas wyborów samorządowych w Polsce jest podobny do tego z wielu innych krajów europejskich. W większości krajów Europy z silnymi samorządami frekwencja w lokalnych wyborach jest jednak dużo niższa niż w parlamentarnych. W Polsce ta różnica jest mała – ale też mało osób głosuje w wyborach ogólnokrajowych – podkreśla naukowiec.

„Można powiedzieć, że pod względem uczestnictwa demokracja lokalna udała się nam bardziej niż ta na szczeblu ogólnokrajowym” – zauważa dr Gendźwiłł.

W ocenie socjologa taka sytuacja wynika z historii polskich samorządów. Kluczowe znaczenie odegrała dynamika transformacji politycznej na przełomie 1989/1990 r. Samorządy gminne zostały wybrane w wolnych wyborach, a dopiero rok potem odbyły się w pełni demokratyczne wybory parlamentarne – przypomniał badacz.

„To wtedy powstały stosunkowo silne, dysponujące własnym majątkiem lokalne władze. Szybko stały się odrębnym elementem tworzącym polskie państwo. Wykształciła się elita lokalna, w

dużej mierze odseparowana od centralnej sceny politycznej” – opowiada dr Gendźwiłł.

Naukowiec przypomniał, że wiele solidarnościowych komitetów obywatelskich znalazło kontynuację w lokalnych komitetach, przejmujących władzę po pierwszych wyborach do rad gmin w 1990 r. Lokalni bezpartyjni działacze od początku akcentowali swoją odrębność, komunikując: „naszą partią jest nasza gmina. Jesteśmy ulepieni z innej gliny, niż posłowie”.

„Badania mówią nam, że zaufanie Polaków do władz ogólnokrajowych od lat jest na marnym poziomie. W przypadku samorządów lokalnych – systematycznie rośnie i jest wyraźnie dużo większe” – wyjaśnia naukowiec.

„Odważna decentralizacja”, a jednocześnie nietrwałość systemu partyjnego spowodowały, że ogólnokrajowe partie polityczne nie były w stanie przejąć władzy na szczeblu lokalnym.

„W Polsce w dużej mierze mamy lokalnych liderów, którzy nie przyznają się do związków z partiami politycznymi – przykładowo jedynie około 30 proc. burmistrzów posiada takie konotacje” – zauważa socjolog.

Zupełnie inaczej jest np. w krajach skandynawskich, gdzie partie polityczne są głęboko zakorzenione w samorządach, i gdzie 90, a nawet 100 proc. władz lokalnych powiązanych jest z partiami politycznymi. Jest to uwarunkowane historią – tam partie istnieją nieprzerwanie od wielu dekad, są stabilniejsze i cieszą się większym niż w Polsce zaufaniem społecznym.

Polskie gminy w wielu przypadkach działają prężnie, w ostatnich latach są odpowiedzialne za wiele inwestycji finansowanych ze środków unijnych. Mimo to często stoją przed dużymi wyzwaniami. Dr Gendźwiłł wskazuje (zwłaszcza w przypadku gmin peryferyjnych) na depopulację – spadek liczby ludności przy jednoczesnym wzroście średniego wieku mieszkańców. Z kolei duże, wielkomiejskie gminy trapi problem ładu przestrzennego i spraw własnościowych, o których

szczególnie głośno jest ostatnio w Warszawie.

„Wspólnym problemem zarówno dużych i małych gmin jest sensowne uregulowanie relacji między samorządem a władzą centralną. Chodzi o partnerstwo w projektowaniu i finansowaniu reform państwa” – mówi badacz.

Samorządowcy często narzekają na to, że władze centralne narzucają plany i reformy, które muszą sami realizować na szczeblu lokalnym. Kluczowe jest ich odpowiednie zaplanowanie i sfinansowanie – wskazał socjolog.

Najnowszy projekt, w który zaangażowany jest dr Gendźwiłł dotyczy poglądów i postaw wójtów, burmistrzów i prezydentów europejskich miast. W przedsięwzięciu biorą udział badacze z ponad 20 krajów. „Sprawdzamy, czy cechują ich podobne poglądy, np. dotyczące dostarczania usług publicznych, albo mówiąc szerzej – odnoszące się do strategii zarządzania gminą” – opowiada naukowiec.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl